

Paweł Machcewicz

CZERWIEC I PAŹDZIERNIK. RUCHY MASOWE W POLSCE W 1956 ROKU

Zainteresowania historyków zajmujących się do tej pory polskim rokiem 1956 koncentrowały się przede wszystkim na historii politycznej: poststalinowskiej odwilży, walkach frakcyjnych w PZPR, mechanizmach powrotu do władzy Władysława Gomułki. W centrum uwagi znajdowała się także odważna publicystyka prasowa i nowe tendencje w kulturze. Do najsłabiej natomiast spenetrowanych zagadnień związanych z rokiem 1956 należą zjawiska masowe: strajki, demonstracje, wiece. Na dobrą sprawę nie dysponujemy żadnymi próbami rekonstrukcji świadomości politycznej szerszych kręgów społecznych w tamtym czasie. Taki stan rzeczy wynikał przede wszystkim z braku dostępu do odpowiednich źródeł, które znajdowały się w archiwach partyjnych i policyjnych. Sytuacja zmieniła się dopiero niedawno.

Niniejszy szkic jest próbą analizy politycznej i ideologicznej orientacji, a po części również mechanizmów i dynamiki, masowych ruchów społecznych - poznańskiej rewolty w czerwcu 1956 r. oraz wielkiej fali wieców i demonstracji, która miała miejsce w październiku tego samego roku.

Podstawę moich rozważań stanowią materiały Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego — raporty funkcjonariuszy, sprawozdania lokalnych Urzędów Bezpieczeństwa — których podstawowym walorem jest bardzo szczegółowy zestaw informacji. Ich wiarygodność podnosi także fakt, że większość z nich przeznaczona była wyłącznie do wewnętrznego użytku resortu; nie miały one charakteru propagandowego.

*

Bezpośrednim źródłem wybuchu poznańskiej rewolty były rewindykacje natury socjalnej i ekonomicznej. Niezadowolenie narastało w poznańskich przedsiębiorstwach w ciągu co najmniej kilku miesięcy poprzedzających 28 czerwca 1956 r. Robotnicy protestowali przeciwko arbitralnemu podwyższaniu norm produkcyjnych, złej organizacji pracy odbijającej się na ich zarobkach, niesprawiedliwemu i nieracjonalnemu (w ich ocenie) systemowi podatkowemu, nieodpowiednim warunkom pracy. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch 28 czerwca domagano się ogólnej podwyżki płac i generalnej obniżki cen — w niektórych przypadkach nawet o 50%. Niezaspokojenie robotniczych żądań radykalizowało nastroje w zakładach pracy, które w czerwcu często przybierały już stan otwartego wrzenia. Szczególnie napięta sytuacja panowała w Zakładach im. Stalina („Zispo”) — wcześniej i później im. Hipolita Cegielskiego — przedsiębiorstwie przemysłu metalowego, wytwarzającym m.in. parowozy i wagony kolejowe.

28 czerwca 1956 r. robotnicy „Zispo” nie przystąpili do pracy. Po wyjściu poza bramy zakładu uformowali protestacyjny pochód, w którym zmierzali do centrum miasta; po drodze dołączali do

nich pracownicy innych poznańskich przedsiębiorstw i urzędów. Początkowo, podobnie jak w poprzednich dniach podczas wieców w zakładach pracy, dominowały postulaty o charakterze ekonomicznym. Robotnicy „Zispo” w momencie zawiązywania pochodu wznosili okrzyki: „Żądamy podwyżki płac”, „Żądamy obniżki cen”, „Chcemy żyć jak ludzie”, „Precz z normami”. Te same hasła skandowano na ulicach miasta w trakcie pochodu, a oprócz nich: „Jesteśmy głodni”, „Chcemy chleba”, „Precz z wyzyskiem świata pracy”, „Precz z krwiopijcami”, „Precz z czerwoną burżuazją”¹.

Z opanowanego przez demonstrantów samochodu transmisyjnego Polskiego Radia, jeżdżącego po całym mieście, skandowano takie oto hasła: „Kto chce poprawy bytu — niech idzie pod Zamek” (siedziba lokalnych władz), „My chcemy pracować, lecz chcemy lepiej żyć”, „Mniej pałaców, więcej mieszkań” (przejrzysta aluzja do niedawno oddanego do użytku Pałacu Kultury w Warszawie), „Żądamy obniżki cen, aby żony nasze nie pracowały”, „Nie chcemy, aby w Polsce było tyle dzieci gruźliczych i anemicznych”, „Bez przerwy nasz towar wywożony jest za granicę, a dzieci nie mają chleba”².

W pewnym momencie w obrębie pochodu obok okrzyków o treści ekonomicznej zaczęły padać hasła o wymowie politycznej. Spośród nich najczęściej powtarzały się następujące: „Precz z bolszewikami”, „Precz z bolszewizmem”, „Precz z komunistami”, „My chcemy wolności”, „Żądamy wolnych wyborów pod kontrolą ONZ”, „Niech żyje Mikołajczyk”³.

Charakterystyczną cechą wydarzeń poznańskich była eksplozja uczuć narodowych. W obrębie pochodu nieustannie śpiewano hymn narodowy i inne pieśni patriotyczne, niesiono biało-czerwone sztandary. Narodowe emocje swoim ostrzem zwracały się przeciwko Rosjanom. Na ulicach miasta skandowano: „Precz z Rosjanami”, „Precz z Moskalami”, „Precz z Ruskami, żądamy prawdziwie wolnej Polski”. Z jeżdżącego po mieście radiowozu padały okrzyki „Precz z Ruskami z naszego miasta”. W śpiewanej przez demonstrantów „Rocie” refren brzmiał: „... aż się rozpadnie w proch i pył rosyjska zawierucha”⁴. Nagminnie niszczone czerwone flagi, zrywano je z dachów budynków.

Gest ten zyskiwał niekiedy symboliczne znaczenie generalnej kontestacji istniejącego porządku. I tak np., według relacji funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, na Dworcu Głównym kolejarz zdarł z masztu flagę radziecką, którą doszczętnie zniszczył i podeptał. Prowokował też do okrzyków antyradzieckich, m.in. wykrzykiwał „Koniec z komunizmem”⁵.

Istotną rolę odgrywała także symbolika religijna. Wznoszono okrzyki „My chcemy Boga”, „Żądamy religii w szkole”, śpiewano religijne pieśni. Charakterystyczna scena nastąpiła przed jednym z poznańskich kościołów (pod wezwaniem św. Marcina), gdy cała czołówka robotniczego pochodu ukłękła i przyjęła błogosławieństwo udzielane przez dwóch zakonników stojących na stopniach świątyni⁶.

Trzeba zaznaczyć, iż zastosowany tu tematyczny podział postulatów i haseł ma sens przede wszystkim analityczny. W rzeczywistości treści ekonomiczne, polityczne i narodowe bardzo często występowały obok siebie tworząc trudną do rozdzielenia całość. W powszechnej świadomości symbolem poznańskiego Czerwca stały się dwa transparenty — „Chleba” i „Wolności” — umieszczone przez demonstrantów na gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Można jednak

1) Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa (UOP): 155/37, k.208; 155/6, k.3

2) UOP: 155/6, k.162, k.172

3) UOP: 155/14, k.172; 17/IX/124, t.14, k.4

4) UOP: 155/6, k.200-202; 155/28, k.40-42

5) UOP: 155/7, k.14

6) UOP: 155/6, k.153; 155/28, k.311

przytoczyć także inne epizody, w których widać jak różne wątki wzajemnie się przeplatają. Według relacji funkcjonariusza UB na skrzyżowaniu ul. Dąbrowskiego i Kochanowskiego były ustawione tablice z hasłami „My chcemy chleba”, „Precz z komunizmem”⁷. Inny funkcjonariusz był z kolei świadkiem, jak na terenie zajezdni tramwajowej demonstranci nazywali osoby niechętne do wyjścia na ulicę „łamistrajkami i pachółkami Moskwy”⁸.

Tłumy nadciągające z różnych stron miasta zebrały się na centralnym placu Poznania, wówczas noszącym imię Stalina, w bezpośrednim sąsiedztwie Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Miejskiej Rady Narodowej. Wśród zgromadzonych na Placu Stalina krążyli demonstranci z transparentami, na których wypisane były następujące hasła: „Żądamy obniżki cen”, „Chcemy chleba dla naszych dzieci”, „Żądamy podwyżki płac”, „Precz z normami”, „Chcemy wolności”, „Chcemy wolnych wyborów”. Na stojących w pobliżu tramwajach wypisano kredą hasła – „Precz z dyktaturą”, „Obniżka cen”⁹.

Tłum zebrany na Placu Stalina przez dłuższy czas domagał się przybycia kompetentnych przedstawicieli władz partyjnych i państwowych, którym można by przedstawić najważniejsze postulaty i żądania. Gdy stało się jasne, że nikt z Warszawy nie przybędzie, demonstranci wtargnęli do gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz siedziby Miejskiej Rady Narodowej, przejmując w ten sposób w swe posiadanie symbole istniejącego porządku politycznego.

Na dokładniejszy opis zasługuje w szczególności zachowanie tłumów w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Moment ten można uznać za realizację jednej z klasycznych figur rewolucyjnych — „zbuntowany lud wkracza do pałacu władzy”. W Poznaniu na murach siedziby partii komunistycznej demonstranci wywiesili transparenty z hasłami: „My chcemy chleba”, „My chcemy wolności”, „Śmierć zdrajcom”, „My chcemy Boga”, „Żądamy wolnej Polski”. Przez okna wyrzucano partyjne książki i broszury. Znalezione wewnątrz gmachu czerwone flagi były demonstracyjnie niszczone. Manifestanci przez dłuższy czas poszukiwali sztandarów Komitetu Wojewódzkiego, które zamierzali uroczyście spalić na Placu Stalina. Sztandarów nie znaleziono i demonstranci musieli zadowolić się niszczeniem portretów i gipsowych popiersi przywódców partyjnych.

W popiersie Bolesława Bieruta rzucono butelkami, podobizny innych przywódców wyrzucano przez okna. Komunistyczna symbolika wywoływała nieproporcjonalnie gwałtowne reakcje. Jeden z pracowników Komitetu Wojewódzkiego został przez demonstrantów pobity tylko za to, że miał na sobie czerwony krawat. Działania manifestantów w gmachu Komitetu Wojewódzkiego obserwował tłum zgromadzony na zewnątrz budynku. Ludzie krzyczeli: „Precz z Ruskami”, „Precz z komunistami”, „Chcemy chleba”, „Żądamy wolności”, „Precz z Partią”, „Precz z rządami komunistycznymi”, „Żądamy religii w szkołach”, „Precz z Rokossowskim” (Konstanty Rokossowski był radzieckim marszałkiem, w 1949 r. narzuconym przez Rosjan na stanowisko polskiego ministra obrony narodowej)¹⁰.

Zajęcie gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR można uznać za przełomowy moment w rozwoju poznańskich wydarzeń. Tłum nastawiony pokojowo, zbierający się początkowo po to, by przedstawić władzom swoje postulaty, przeistoczył się ostatecznie w tłum rewolucyjny, występujący przeciw komunistycznemu państwu. Grupy demonstrantów, które w różnych kierunkach

7) UOP: 155/6, k.198

8) UOP: 155/6, k.219

9) UOP: 155/37, k.222

10) UOP: 155/6, k.156-158, k.164, k.208; 155/37, k.220

wyruszyły z Placu Stalina, pozostawały już poza wszelką kontrolą. Zajęto więzienie, gmachy sądów, Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej, zniszczono urządzenia zagłuszające zagraniczne audycje radiowe.

Nienawiść tłumów w pierwszej kolejności skupiła się na Urzędzie Bezpieczeństwa. Na ulicach starano się rozpoznać funkcjonariuszy UB, rozpoznanych bito, w jednym przypadku doszło do śmiertelnego samosądu. Część zebranych na Placu Stalina uformowała pochód, który ruszył w kierunku Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa na ul. Kochanowskiego. Tłum idący na ul. Kochanowskiego śpiewał hymn narodowy i pieśni religijne; treść wznoszonych okrzyków i niesionych transparentów była następująca: „Żądamy pracy, chleba i obniżki cen”, „Precz z Ruskami”, „Żądamy wolności i chleba”, „Precz z komunizmem”, „Precz z gniebicielami ludu polskiego”, „Precz z pacholkami komunistycznymi”, „Precz z katami narodu”¹¹. Gmach Urzędu Bezpieczeństwa przez wiele godzin był centralnym punktem walk ulicznych. W miarę narastania starć coraz wyraźniej na pierwszy plan spośród kilku elementów mobilizacji rewolucyjnej wysuwał się wymiar narodowy. Tocząca się walka przez demonstrantów była przedstawiana jako bój Polaków z nie-Polakami. Pod gmachem Urzędu Bezpieczeństwa wznoszono okrzyki, że wewnątrz bronią się wyłącznie „gestapowcy”, „faszyści”, „SS-mani”¹². Można również przytoczyć charakterystyczną scenę zaczerpniętą z późniejszego przesłuchania świadka: „Przy Moście Teatralnym spotkaliśmy kilkusobową grupę ludzi (...), którzy mieli podartą flagę narodową - umazaną we krwi. Nawoływali ludzi do pomszczenia krwi robotników zabitych przez UB, mówili, że UB zabija dzieci i kobiety i każdy kto jest Polakiem powinien stanąć w obronie robotników i iść z pomocą walczącym z UB”¹³.

Determinację demonstrantów wzmacniały szerzące się pogłoski o tym, że do podobnych wystąpień doszło także w innych większych miastach Polski. W licznych rozmowach oblegany gmach Urzędu Bezpieczeństwa przedstawiany był jako „ostatnia broniąca się twierdza komunizmu”. Wielu ludzi walczących na ulicach Poznania sądziło, że bierze udział w ogólnokrajowej rewolucji antykomunistycznej, która jest bliska całkowitego obalenia istniejącego porządku¹⁴.

W miarę upływu czasu przeciwnicy demonstrantów — funkcjonariusze UB, żołnierze — w zbiorowej świadomości zrewoltowanego tłumu wykluczani byli poza nawias narodowej wspólnoty, coraz powszechniej identyfikowano ich z Rosjanami. Po mieście krążyły pogłoski o tym, że w Poznaniu walczą oddziały radzieckie, przebrane w polskie mundury. Wskazywano na to, że czołgi, które znalazły się na ulicach w godzinach porannych, łatwo poddawały się demonstrantom - a więc były polskie. W godzinach popołudniowych wojsko walczyło w sposób dużo bardziej zdecydowany: „żołnierze ci są Rosjanami poprzebieranymi w polskie mundury i dlatego są bezwzględni”¹⁵ - konkludowano. W ten oto sposób rewolucja antykomunistyczna zyskiwała również wymiar narodowego powstania. O rzeczywistej skali emocji i determinacji uczestników rewolty może świadczyć fakt, że w trakcie dwudniowych starć (a w zasadzie wyłącznie w ciągu pierwszego dnia, kiedy walki były najgwałtowniejsze) na ulicach Poznania zniszczono ok. trzydziestu czołgów¹⁶.

W analizie rewolty poznańskiej starałem się wyodrębnić różne źródła kontestacji, czy też, mówiąc inaczej, różne elementy mobilizacji rewolucyjnej. Postulaty i symbolikę rewolty poznań-

11) UOP: 155/8, k. 57

12) UOP: 155/6, k. 204, k. 252

13) UOP: 155/6, k. 221

14) UOP: 155/6, k. 223; 155/37, k. 241

15) UOP: 155/6, k. 252

16) Por. J.Pasiński, *Wydarzenia poznańskie — czerwiec 1956*, Warszawa 1986, s. 87

skiej można opisywać w kilku wymiarach: ekonomicznym, politycznym, narodowym i religijnym. U źródeł wybuchu leżały żądania natury socjalno-ekonomicznej, one też zdominowały początkowy etap wydarzeń; wszystkie wymiary kontestacji występowały jednocześnie w fazie środkowej (pochód robotników, wiec na Placu Stalina), w fazie walki zbrojnej przeważały wątek polityczny i narodowy, z tym, że ten ostatni stawał się coraz bardziej dominujący. Współistnienie różnych wątków kontestacji wpływało niewątpliwie stymulująco na dynamikę i natężenie konfliktu. W Poznaniu mieliśmy do czynienia z czymś, co — używając określenia R. Dahrendorfa¹⁷ — można określić jako nakładanie się na siebie kilku osi konfliktu.

W warunkach ładu monocentrycznego, zetatyzowanej gospodarki, państwa niesuwerennego, na poziomie ideologiczno-symbolicznym postrzeganego przez znaczną część obywateli jako obce lub nawet wrogie, rozmaite typy społecznych rewindykacji skupiały się w jedną wielką falę uderzając w istniejące struktury władzy.

*

Kolejnym momentem, kiedy na scenę polityczną w gwałtowny sposób wkroczyły masy, był październik 1956. Przez cały kraj przetoczyła się wówczas wielka fala wieców, masówek, demonstracji, pochodów ulicznych. Tysiące ludzi, dotąd pozbawionych możliwości politycznej artykulacji, przez krótki czas mogły w niekontrolowanych odgórnie formach dać świadectwo swym przekonaniom i emocjom. Działania tłumów często przybierały bardzo radykalne wymiary, niejednokrotnie prowadząc do niepokojów ulicznych i starć z siłami porządkowymi. Szczyt politycznej aktywności szerokich kręgów społecznych przypadł na dni VIII Plenum KC PZPR (19-21 października) i okres bezpośrednio po nim, niemniej jednak fala ta rozlała się także na listopad, a nawet grudzień. I tak np. 18 listopada w Bydgoszczy tłum zdemolował gmach Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, a następnie zniszczył urządzenia zagłuszające zagraniczne audycje radiowe; 10 grudnia w Szczecinie demonstranci zaatakowali gmachy prokuratury, więzienia, komendy Milicji Obywatelskiej, dwukrotnie wkroczyli na teren konsulatu ZSRR niszcząc znajdujące się tam sprzęty.

W październiku sytuację polityczną w kraju określały przede wszystkim dwa czynniki: powrót do władzy Władysława Gomułki, symbolizujący zerwanie ze stalinizmem, oraz groźba interwencji wojsk radzieckich, które w czasie trwania VIII Plenum KC PZPR wyruszyły ze swych baz w kierunku Warszawy. Chęć wyrażenia poparcia dla Gomułki i protestu wobec radzieckich nacisków była w większości przypadków bezpośrednią przyczyną zwoływania ulicznych wieców i masówek w zakładach pracy. Organizowane w tym celu mityngi na ogół jednak szybko przekraczały zaprojektowane początkowo ramy. Przed szczegółową analizą politycznego i ideologicznego oblicza ruchu masowego warto przytoczyć kilka opisów (opartych na materiałach Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego) dających pewne pojęcie o charakterze i dynamice wydarzeń.

I tak np. 24 października w Gnieźnie odbył się wiec zwołany dla poparcia nowej linii PZPR, przyjętej na VIII Plenum. Po wiecu tłum ludzi udał się pod gmach Urzędu Bezpieczeństwa i pod więzienie, gdzie żądano uwolnienia prymasa Wyszyńskiego, przywrócenia religii w szkołach, usunięcia wojsk radzieckich z Polski. W gmachu Urzędu Bezpieczeństwa wybito kamieniami szyby¹⁸.

Do dwudniowych burzliwych demonstracji ulicznych doszło w Legnicy. Oto fragment raportu lokalnego Urzędu Bezpieczeństwa: „W dniu 23 X 1956 r. na terenie Legnicy została urządzona

17) Por. R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, London 1969

18) UOP: 155/24, k.141

manifestacja. Wystąpienia i hasła rzucające przez poszczególne osoby miały charakter wystąpień antyradzieckich. Około godz. 22-giej zebrani udali się na Plac Stalina, gdzie usiłowali wyrwać stojący tam pomnik. Do rozpadnięcia manifestacji użyto Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej — 19 prowodyrów zajęć zostało zatrzymanych. W dniu następnym ponownie została zorganizowana manifestacja i w wyniku wznoszonych antyradzieckich okrzyków demonstranci przystąpili do demolowania oficierskiego domu żołnierza Armii Radzieckiej, wybijania szyb w pomieszczeniach zajmowanych przez wojsko radzieckie (...) W tymże też czasie około 6 tys. demonstrantów przyszło pod Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, który obrzucali kamieniami wybijając szyby. Urząd dla własnej obrony oraz w celu niedopuszczenia do wtargnięcia demonstrantów do gmachu użył granatów łzawiących. „Demonstranci (...) pobili przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który nawoływał ich do porządku oraz ochraniającego go funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. Dla rozpadnięcia demonstrantów użyte zostało wojsko. W dniu tym zatrzymanych zostało 21 osób”¹⁹.

Przenieśmy się na chwilę na przeciwległy kraniec Polski. W kilkutyśnym Nowym Mieście (woj. olsztyńskie) 24 października 1956 r. zwołano wiec, na którym przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej usiłował omówić nową politykę Partii związaną z VIII Plenum. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż w trakcie jego wystąpienia zaczęły bić dzwony we wszystkich miejscowych kościołach, a zebrana ludność odśpiewała „Boże Coś Polskę”. Zgromadzeni nie zaakceptowali projektu rezolucji przygotowanego przez lokalne władze, zgłosili natomiast swoje własne postulaty. Żądano ponownego wprowadzenia do szkół lekcji religii, umieszczenia w klasach krzyży, zniesienia nauki języka rosyjskiego; postulowano także, aby podręczniki szkolne pisane były wyłącznie przez polskich autorów (a nie rosyjskich). Domagano się łatwiejszych kontaktów z Zachodem. Żądano zwrotu ziem wschodnich zabranych Polsce przez Związek Radziecki, ukarania ludzi odpowiedzialnych za deportacje i więzienie Polaków w ZSRR. Mówiono o zbrodniach Urzędu Bezpieczeństwa („(...) w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego wybijali zęby, kręcili kości i więzili niewinnych ludzi”). W trakcie przemówień wznoszono okrzyki: „Precz z Ruskami”, „Chcemy wolnej Polski”, „Precz z Rokossowskim”, „Precz z pachołkami stalinowskimi”.

Na zakończenie organizatorzy wiecu zaintonowali „Międzynarodówkę”, zebrani woleli jednak odśpiewać hymn narodowy. Po wiecu grupa młodzieży udała się pod pobliską szkołę, z której — nie bacząc na obecność milicji — usiłowano zerwać czerwoną gwiazdę. Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej został oblany żółtą farbą, zdemolowano również gablotki Towarzystwa Przyjaźni Polski-Radzieckiej. Następnego dnia uczniowie szkoły podstawowej w Nowym Mieście odmówili uczestnictwa w lekcjach języka rosyjskiego; dzieci przyniosły do szkoły krzyże i chciały rozpocząć zajęcia od głośnej modlitwy²⁰.

I jeszcze jeden przykład, tym razem z Wrocławia. Oddajmy głos Urzędowi Bezpieczeństwa: „W dniu 22 X 1956 r. na Placu Grunwaldzkim we Wrocławiu został zorganizowany wiec młodzieżowy studentów. W czasie przemówień (...) żądano, by umieścić w rezolucji wycofanie wojsk radzieckich z terenu Polski, wyjaśnienie puczu przygotowywanego przez tow. Rokossowskiego, wycofanie wojsk, które znajdują się wokół Warszawy, wyjaśnienie sprawy Katynia. Podczas wiecu manifestanci wznosili antyradzieckie okrzyki. Zgromadzeni studenci uczestniczący w wiecu udali się do centrum miasta, gdzie w czasie pochodu wznosili okrzyki antyradzieckie. W wyniku przedłużania się demonstracji samorzutnie rozbiła się ona na kilka grup mniejszych, z których jedna

19) UOP: 17/IX/99, t.6 (materiały nieuporządkowane)

20) UOP: 155/34 (mat. nieup.)

rozbiła gablotki w budynku Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, podobnie postąpiła na Dworcu Głównym, gdzie również zerwane zostały flagi (czerwone), a następnie palono je. W kilku sklepach (...) biorący udział w manifestacji zerwali kilka portretów tow. Rokossowskiego, na samych zaś ulicach zerwano tablice z nazwami ulic Stalina i Stalingradzkiej. Ostatnia grupa licząca około 500 osób została zlikwidowana przy użyciu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w okolicach Dworca Głównego²¹.

Ruch masowy w październiku 1956 r. w wymiarze programowym miał podobnie wszechogarniający charakter jak czerwcowy rewolta poznańska: skupiał w obszarze swojego działania rewindykacje bardzo różnorodnego typu, podejmował tematy i wątki pozornie zupełnie od siebie odległe.

W październiku w całym kraju — podobnie jak kilka miesięcy wcześniej w Poznaniu — ujawniły się gwałtowne nastroje skierowane przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego. Na wiecach i masówkach żądano rozwiązania Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, ukarania odpowiedzialnych za łamanie praworządności i winnych szczególnie drastycznych represji. W zakładach pracy domagano się ujawnienia informatorów Urzędu Bezpieczeństwa, wobec osób podejrzanych o współpracę z odnośnymi organami niejednokrotnie dochodziło do rękoczynów. W wielu miejscach przed Urzędami Bezpieczeństwa gromadziły się tłumy wznoszące wrogie okrzyki, wybijające kamieniami szyby. Ludzie odreagowywali lata strachu i bezsilności.

Zjawiskiem analogicznym do Poznańskiego Czerwca w październiku była eksplozja uczuć religijnych, czy też — jeśli kto woli — klerikalnych. Podczas wieców śpiewano religijne pieśni; do najczęstszych postulatów należały żądania uwolnienia prymasa Wyszyńskiego (więzionego od 1953 r.), powrotu biskupów usuniętych poprzednio ze swych diecezji, przywrócenia w szkołach lekcji religii, zawieszenia w salach lekcyjnych krzyży. Formułowano także postulaty idące dalej niż wyżej wymienione. W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie Wielkopolskim w uchwalonej przez załogę rezolucji żądano m.in. oficjalnego przywrócenia świąt kościelnych²². Z kolei, jak donosił lokalny Urząd Bezpieczeństwa, na wiecu w Przedsiębiorstwie Budowlano-Technicznym w Puławach, zorganizowanym z inicjatywy dyrekcji, żądano, by „wojsko i straż pożarna chodziły zwartymi szeregami do kościoła. Na zakończenie wiecu odśpiewano pieśń kościelną²³. Symbolem zachodzących przemian może być relacjonowany przez funkcjonariuszy UB epizod ze wsi Zalewo (woj. olsztyńskie), gdzie w szkole podstawowej nauczyciele zdjęli ze ścian portrety Bieruta i Rokossowskiego i na ich miejscu powiesili krzyże²⁴.

Analogicznie do wydarzeń poznańskich, w październiku 1956 r. najsilniejszym elementem masowej mobilizacji były uczucia narodowe, one nadawały dominujący ton większości wieców, masówek, demonstracji. W planie symbolicznym wyrażało się to poprzez śpiewanie hymnu narodowego i innych patriotycznych utworów, żądania przywrócenia w wojsku polskim tradycyjnych czapek („rogatywek”) w miejsce wprowadzonych poprzednio wzorowanych na nakryciach głowy armii radzieckiej, czy też powrotu do tradycyjnej wersji narodowego godła. Na masówce w poznańskim „Zispo” jeden z robotników domagał się, aby ten „orzel zajaśniał znów w koronie i aby nie wyglądał jak ten zamknięty kanarek w klatce²⁵.

Wtedy gdy narodowe emocje przybierały formę konkretnych postulatów polityczno-społecz-

21) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

22) UOP: 155/24, k.139

23) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

24) UOP: 155/34 (mat. nieup.)

25) UOP: 155/27, k. 146

nych, nieodmiennie koncentrowały się na zależności Polski od ZSRR i radzieckiej obecności w Polsce. Powszechnie żądano wycofania z Polski wojsk radzieckich, usunięcia z polskiej armii radzieckich oficerów (z marszałkiem Rokossowskim na czele, który traktowany był jako najbardziej upokarzający symbol radzieckiej dominacji), powrotu do Polski ziem wschodnich zabranych przez Związek Radziecki, publicznego wyjaśnienia sprawy Katynia i ukarania odpowiedzialnych za tę zbrodnię.

Do charakterystycznych postulatów należały także żądania zniesienia języka rosyjskiego w szkołach (często była mowa o wprowadzeniu na jego miejsce języków zachodnich). Hasła antyradzieckie w zdecydowanej większości przypadków wywoływały powszechny i żywiołowy entuzjazm. „W dniu 24 X 1956 r. na (...) masowce w W-3 (fabryka wagonów w „Zispo”) ktoś przyknął «Precz z Ruskami». Zebrani spontanicznie trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk” — donosił poznański Urząd Bezpieczeństwa swym przełożonym w Warszawie²⁶.

Co ciekawe, antyradziecki amok ogarniał nie tylko masy zgromadzone w jednym miejscu na mityngu czy demonstrujące na ulicach miast (co można by tłumaczyć potęgującym emocje działaniem tłumu), ale także pojedyncze jednostki, oddalone od centrów politycznych. W materiałach Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego możemy odnaleźć taką oto lakoniczną informację: „Dnia 25 X 1956 r. traktorzysta Państwowego Ośrodka Maszynowego w Namysłowie zdemolował pomieszczenia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wyrażając się przy tym wulgarnie pod adresem Związku Radzieckiego. Wymieniony zatrzymany został przez organa Milicji Obywatelskiej”²⁷.

Antysowietyzm był prawdziwym dynamitem, prowadzącym do najgwałtowniejszych i najradykałniejszych gestów i zachowań. Sądząc z policyjnych raportów, w trzeciej dekadzie października 1956 r. powszechnym zajęciem Polaków było bezczeszczenie Pomników Wdzięczności Armii Radzieckiej, demolowanie Towarzystw Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, strącanie czerwonych gwiazd z dachów domów, fabryk, szkół, niszczenie czerwonych flag oraz portretów marszałka Rokossowskiego. Dochodziło nawet do prób wtargnięcia do domów zamieszkałych przez radzieckich obywateli (w rejonach, gdzie stacjonowały radzieckie wojska).

Jeżeli na wiecach i masówkach poruszano problematykę socjalno-ekonomiczną, to też na ogół włączano ją w kategorie antyradzieckie. Za niską stopę życiową w Polsce obwiniano Związek Radziecki, perspektywę poprawy wiązano z odrzuceniem radzieckiej dominacji. Na wiecu w Giżycku (woj. olsztyńskie) jeden z mówców (nota bene zastępca przewodniczącego powiatowej organizacji Związku Młodzieży Polskiej — młodzieżowej przybudówki PZPR) wypowiadał się w sposób następujący: „Żądamy wycofania sześciu dywizji wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce, które jedzą nasz chleb, wycofanie tych sześciu dywizji przyczyni się do podniesienia stopy życiowej w Polsce”²⁸.

Informator Urzędu Bezpieczeństwa przytaczał rozmowy robotników poznańskiego „Zispo”. „Przez jedenaście lat Rosjanie okradali Polskę — mówił jeden z nich — dlatego u nas wkradła się taka bieda, która jest nie do opisania. Rosja za jedną tonę węgla płaciła jednego dolara, a ten sam węgiel sprzedawała za szesnaście dolarów, te pieniądze mogły u nas pozostać”. Drugi robotnik mówił, „że dwanaście lat to dosyć nas wykorzystywali i za darmo brali węgiel, a Polacy nie mieli

26) UOP: 155/27, k.155

27) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

28) UOP: 155/34 (mat. nieup.)

czym palić, czy to w mieście lub na wsi". Z kolei inny robotnik przewidywał, że „z Polski usuną wojska radzieckie z ich rodzinami, a wtenczas będzie dużo mieszkań dla nas”²⁹.

Jeżeli pojawiały się wypowiedzi generalnie zwrócone przeciwko panującemu w Polsce ustrojowi, to niemal zawsze podnosiły one jego obcą proveniencję i służebność wobec radzieckich interesów. Narodowy wymiar kontestacji legitymizował i wzmacniał wszelkie inne postulaty i żądania; antysowietyzm działał jako katalizator protestu, ułatwiający jego artykulację. W Ostródzie (woj. olsztyńskie) na tablicy ogłoszeń naklejono dwie ulotki: „Żądamy zniesienia komunizmu”, „Żądamy powrotu Wilna i Lwowa”³⁰. W miejscowości Jełowa (woj. opolskie) aż w dziewięciu miejscach pojawiły się napisy: „Precz z Ruskami”, „Żądamy wolności i chleba i granic z 1939 r.”³¹.

Dobrym przykładem łączenia różnych wątków, którym względną spójność nadają akcenty antyradzieckie, może być ta oto ulotka (pisana odręcznie) znaleziona w Ostródzie: „Robotnicy! Związek Radziecki jest największym naszym wrogiem. W Związku Radzieckim «zmarł» Gottwald i Bierut (...). Każdy z Was wie, że Rokossowski wydał rozkaz, ażeby wojska polskie z Łodzi szły na Warszawę. Wypadki poznańskie wykazują, że robotnicy nie mają chleba i za małe mają zarobki. Robotnicy, żądajcie podwyżki płac i obniżki cen towarów spożywczych. Precz z bolszewizmem w Polsce! Żądamy, aby w polskich szkołach nie było przymusowego nauczania języka rosyjskiego. Robotnicy polscy, wszyscy głosujemy na tow. Gomułkę”³².

To, co najbardziej uderza przy porównaniu programowego horyzontu czerwcowej rewolty poznańskiej z październikowym ruchem masowym, to mniejszy radykalizm tego drugiego w wymiarze ściśle politycznym. W październiku 1956 r. nie doszło — w masowej skali — do otwartego i bezkompromisowego zakwestionowania komunistycznej władzy ani totalnego odrzucenia istniejącego porządku politycznego. Gdy analizuje się przebieg październikowych wieców, masówek, demonstracji, nie można znaleźć zbyt wiele przykładów takich postulatów jak np. „żądamy wolnych wyborów”, „chcemy wolności”, „niech żyje Mikołajczyk”, „precz z komunistyczną dyktaturą”, „precz z komunistami” — które kilka miesięcy wcześniej były powszechne na ulicach Poznania. Ruch masowy w październiku 1956 r. nie uderzył całym swym impetem w istniejące struktury władzy, w swej większej części został „skanalizowany” w ramach funkcjonującego systemu. Przy poszukiwaniu przyczyn takiego stanu rzeczy zwykle wskazuje się na otrzeźwiający wpływ węgierskiego dramatu, który skłonił Polaków do „samograniczenia” swych żądań i działań.

Jest to z pewnością argument zasadny. Obok licznych wyrazów solidarności z walczącymi o wolność Węgrami, na wiecach i masówkach wielokrotnie dawano także wyraz obawom przed groźbą powtórzenia się w Polsce scenariusza węgierskiego. Przykładem argumentacji odwołującej się do przykładu węgierskiego może być wystąpienie studenta na wiecu w Olsztynie (30 X 1956 r.): „Dzięki bohaterkiej postawie robotników Żerania i studentów nie doszło do podobnych wypadków jak na Węgrzech; popieramy program Gomułki i będziemy konsekwentni w jego realizacji — lecz musimy wykazywać spokój, by nie doszło do tego, by Czesi musieli dawać nam krew tak jak my dla Węgrów”³³.

W wyjaśnianiu umiarkowanego przebiegu polskiego Października nie należy jednak przeceniać

29) UOP: 155/27, k.150-151

30) UOP: 155/34 (mat. nieup.)

31) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

32) UOP: 155/34 (mat. nieup.)

33) UOP: 155/34 (mat. nieup.)

węgierskiego wpływu. Trzeba pamiętać, że walki w Budapeszcie zaczęły się 23 października w godzinach wieczornych — a więc w dwa dni po zakończeniu VIII Plenum PZPR, na którym nastąpiło zasadnicze przesilenie polityczne, a także o tym, że pierwsza faza węgierskiego powstania — mimo licznych zabitych i rannych — niekoniecznie musiała wpływać na Polaków moderująco. Powstanie rządu Imre Nagy'ego, odtworzenie systemu wielopartyjnego, zapowiedź wolnych wyborów, początkowe wycofanie się Rosjan z Budapesztu i obietnica całkowitego opuszczenia przez nich Węgier — to wszystko mogło raczej działać w odwrotną stronę, radykalizując polskie aspiracje. Właściwie dopiero druga interwencja radziecka, która rozpoczęła się 4 listopada, nadała węgierskiej rewolucji wymiary ogólnonarodowej tragedii, a tym samym wielkiego ostrzeżenia dla Polaków. Tymczasem jednak największa fala wieców, masówek i demonstracji ulicznych przetoczyła się przez Polskę między 19 października (dzień rozpoczęcia VIII Plenum i przylotu do Warszawy radzieckiej delegacji) a końcem tego miesiąca.

Stosunkowo umiarkowane oblicze polityczne ruchu masowego w październiku 1956 r. — widoczne w porównaniu z radykalnie antykomunistycznymi tendencjami poznańskiej rewolty — musi być zatem tłumaczone poprzez odwołanie się nie tylko do wpływu wydarzeń węgierskich. W moim przekonaniu zasadniczą rolę w wytłumieniu potencjalnego radykalizmu politycznego polskiego Października odegrał czynnik narodowy. Groźba radzieckiej interwencji wojskowej skierowanej przeciw Gomułce i popierającym go siłom w PZPR w znacznym stopniu zmieniła społeczny wizerunek polskich komunistów. W Poznaniu traktowani jako plenipotenci obcych interesów, wykluczeni poza obręb narodowej wspólnoty, w październiku stali się częścią narodu przeciwstawiającego się radzieckiemu dyktatowi. Gomułka otrzymał entuzjastyczne poparcie ogromnej części społeczeństwa nie jako komunistyczny polityk powracający do władzy, lecz jako przywódca narodu, poprzez swój opór wobec radzieckich żądań ucieleśniający narodowe tęsknoty do suwerenności i niezawisłości. Można przytaczać wiele przykładów. Zacytuję treść ulotki znalezionej 22 października 1956 r. w Świdnicy: „Czerwona Armia do domu, żądamy niepodległości Polski. Niech żyje I-szy Sekretarz W. Gomułka, bohater narodu polskiego”³⁴.

Nowy I sekretarz w świadomości społecznej był człowiekiem, który rzucił wyzwanie Rosjanom. Jego nazwisko skandowane na tysiącach wieców łączyło się w sposób nie pozostawiający wątpliwości z hasłami antyradzieckimi. Niezależna postawa przyjęta przez Gomułkę w dniach VIII Plenum rodziła spontaniczny kult jego osoby. W Tarnobrzegu „na murach w wielu punktach miasta ukazały się napisy o treści «Niech żyje Gomułka» — wykonane czerwoną olejną farbą i «Precz z Rokossowskim» — dokonane wapnem”³⁵. Z kolei „w jednej z wrocławskich fabryk robotnicy wyjęli portret tow. Rokossowskiego z ramek wkładając w jego miejsce portret tow. Gomułki”³⁶.

W świadomości społecznej dokonywała się kreacja nowego I sekretarza jako polityka antyradzieckiego. W licznych rozmowach powtarzano sobie antyradzieckie sformułowania rzekomo wypowiedziane przez Gomułkę. Pracownicy Zakładów im. Marcelego Nowotki w Zielonej Górze twierdzili np., że „Gomułka, gdy wyszedł z więzienia, to przy pierwszym spotkaniu z najbliższymi zapytał, co w Polsce robią jeszcze Sowieci”³⁷. Pracownicy Centralnego Urzędu Naftowego w Warszawie powtarzali między sobą, że „Gomułka odmówił wyjazdu do Moskwy, twierdząc, że jak ktoś ma do niego sprawę, to może sam przyjechać”³⁸.

34) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

35) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

36) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

37) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

Gdy w końcu stało się jasne, że Gomułka do Moskwy jednak pojedzie (na czele delegacji partyjno-państwowej), pojawiła się obawa, że polski przywódca może zostać przez Rosjan zabity. „Gdyby Gomułka pojechał do Moskwy, to by go w trumnie przywieźli z powrotem” — w taki sposób dawał wyraz swym podejrzeniom robotnik z Zakładów im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu³⁹. Z kolei na ulicach Szczecina mówiono, że „byłoby lepiej gdyby tow. Gomułka nie jechał do Moskwy, gdyż mogą z nim zrobić to samo, co z tow. Bierutem”⁴⁰. (Bierut zmarł w Moskwie w marcu 1956 r., co wywołało w kraju szereg plotek). Postulat, aby nowy I sekretarz nie jechał do Związku Radzieckiego, umieszczano nawet w oficjalnych rezolucjach. Delegacja robotników z Zakładów im. Cegielskiego przyjęta przez Edwarda Gierka, członka Sekretariatu KC PZPR, pośród innych żądań przedstawiła mu prośbę, by tow. Gomułka nie jechał do Moskwy w związku z zapowiedzianą wizytą — może tam zachorować na serce⁴¹.

Trudno się przy tym wszystkim oprzeć wrażeniu, że w świadomości społecznej znaczenie VIII Plenum w wymiarze stosunków polsko-radzieckich zostało znacznie wyolbrzymione; niejednokrotnie zyskiwało ono rangę przełomu przynoszącego odrzucenie radzieckiej dominacji i odzyskanie narodowej niezawisłości. 23 października 1956 r. w Lublinie odbył się wiec, na którym jeden z mówców deklarował, że do chwili VIII Plenum „(...) naród nasz był jeszcze pod przymusem, dziś czuje dopiero wolność”⁴². Z kolei na masówce kolejarzy w Szczecinie proponowano, by „uznać dzień 20 X 56 r. jako święto wyzwolenia narodu”⁴³.

W ten oto nieoczekiwany sposób polscy komuniści znaleźli się na czele ruchu wyzwolenia narodowego skierowanego przeciw Rosjanom. Siłą rzeczy miało to istotne konsekwencje dla wewnętrznej sytuacji politycznej. Społeczne poparcie udzielone Gomułce przyczyniało się do legitymizacji komunistycznej władzy. Czynnikiem narodowy, podczas poznańskiej rewolty radykalizujący społeczny protest, w październiku działał moderująco, obniżając poziom politycznej kontestacji istniejącego systemu. Niepodległościowy i antyradziecki wizerunek Władysława Gomułki, w decydujący sposób określający stan ówczesnych nastrojów społecznych, okazał się jednym z największych nieporozumień polskiego Października, co jednak wyszło na jaw dopiero później.

38) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

39) UOP: 155/27, k.363

40) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)

41) UOP: 155/27, k.175

42) UOP: 17/IX/124, t.18 (mat. nieup.)

43) UOP: 17/IX/99, t.6 (mat. nieup.)